

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

ANNA POBÓG-LENARTOWICZ, *KANONICY REGULARNI
NA ŚLĄSKU. ŻYCIE KONWENTÓW W ŚLĄSKICH
KLASZTORACH KANONIKÓW REGULARNYCH
W ŚREDNIOWIECZU*, WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU
OPOLSKIEGO, OPOLE 1999, SS. 264

Kanonikom, tak świeckim, jak i regularnym poświęcono w drugiej połowie minionego wieku, zwłaszcza w literaturze zachodniej, wiele uwagi. Dodatkowym bodźcem do dyskusji stała się w 1959 roku międzynarodowa sesja naukowa w Mendoli we Włoszech, której materiały dostarczyły nowego kwestionariusza badawczego dotyczącego kanonikatu. Znalazły one także swój oddźwięk w literaturze polskiej. Należy tu wspomnieć chociażby publikacje najpierw Jerzego Kłoczowskiego, Czesława Deptuły, Stanisława Trawkowskiego, Zbigniewa Jakubowskiego, Henryka Damiana Wojtyski, Leokadii Matusik a później Andrzeja Radziwińskiego, Stefana Ryłki, Anny Pobóg-Lenartowicz, Ewy Zielińskiej, Iwony Pietrzkiewicz oraz piszącego te słowa. Trzeba jednakże od razu powiedzieć, że literatura poświęcona kanonikom regularnym jest zdecydowanie skromniejsza niż literatura powstała w tym samym czasie a poświęcona innym obserwacjom zakonnym, jak np. benedyktynom, cystersom, dominikanom czy franciszkanom. Bardzo dobrze się zatem stało, że polska literatura kanonicka otrzymała w 1999 roku kolejną pracę pani Anny Pobóg-Lenartowicz, poświęconą śląskim klasztorom kanoników regularnych w średniowieczu.

Rozprawa pani Pobóg-Lenartowicz obejmuje swym zasięgiem okres od I połowy XII wieku, a więc od momentu pojawienia się kanoników regularnych na Śląsku aż po początek reformacji i skupia się na tak ważnych ośrodkach jak opactwo Najśw. Maryi Panny na Piasku we Wrocławiu, opactwo w Żaganiu oraz prepozyturze w Kłodzku wraz z ich placówkami filialnymi.

Praca składa się – oprócz wstępu i zakończenia – z pięciu rozdziałów oraz niewielkiego aneksu. Pierwszy ma charakter wstępny. Zajmuje się tak kwestiami terminologicznymi, które – wbrew pozorom – ciągle nastęrczają

wielu kłopotów i wątpliwości, jak i skrótowym przedstawieniem rozwoju kanonikatu w wiekach średnich. Wśród kwestii terminologicznych ważne jest nie tyle uściślenie definicji kanonikatu regularnego, ile wyraźne odróżnienie go od instytucji zakonnej augustianów (s. 24). Zdarza się bowiem dość często w literaturze historycznej, że kanoników regularnych określa się mianem augustianów. Dotyczy to zwłaszcza klasztorów śląskich, co w konsekwencji prowadzi do wielu poważnych nieporozumień. Przykładem tego mogą być opat Jodok z Głucholaz oraz opat Ludolf z Żagania, którzy od początku swojej kariery zakonnej byli kanonikami regularnymi, tymczasem powszechnie w słownikach biograficznych, leksykonach i opracowaniach historycznych zalicza się ich do augustianów. Druga część tego rozdziału zawiera krótki rys historyczny opactwa wrocławskiego oraz opactwa żagańskiego. Przypomina dyskusje związane z czasem i miejscem ich powstania, osobami fundatorów etc. Tu również przedstawiony został rozwój tych klasztorów poprzez krótkie metryczki ich dependencji, m.in. w Mstowie, Kościelnej Wsi, Kamieńcu, Górcie, Krzydlinie Wielkiej, Oleśnie, Bytomiu nad Odrą, Warzynie i Zielonej Górze.

Rozdziały drugi i trzeci mają charakter problemowy. Można powiedzieć, że stanowią nucleum studiowanego zagadnienia. Przedstawiona w nich została organizacja życia konwentów, tak od strony struktury wspólnot, jak i wypełnianych przez nie działań. Wykorzystane tu zostały w sposób jak najbardziej obszerny konstytucje klasztorne, przy czym ważne jest to, że skonfrontowano je z rzeczywistością wyrażoną przez kroniki oraz zachowane dokumenty. Jest rzeczą oczywistą, że nawet przy bardzo wnikliwej i szerokiej analizie nie uzyska się całego obrazu rzeczywistości wewnątrzklasztornej, ale na pewno można go w sposób znaczny przybliżyć. I przyznać trzeba, że Autorce się to doskonale udało. Rozdział drugi dotyczy ludzi klasztoru, a zatem funkcji, struktury i zakresu władzy oraz obowiązków. Mamy w nim mowę o opatach i wykonywaniu przez nich władzy, o prepozytach klasztorów filialnych, przeorach konwentu, podprzeorach, kantorach, kustoszach, prowizorach, ekonomach, opiekunach szatni, infirmarzach, bibliotekarzach, nowicjuszach, konwersach i innych grupach klasztornego zgromadzenia. Natomiast rozdział trzeci przedstawia modelowy przebieg dnia kanonika żyjącego w śląskim klasztorze w okresie średniowiecza. Autorka podała więc przybliżony codzienny rytm życia w klasztorze, udział zakonników w kapitułach generalnych i soborach, ich działalność duszpasterską i naukową, kontakty z najbliższym otoczeniem. Zasygnalizowała także wpływ na życie zgromadzenia zakonnego władz zwierzchnich, jak papieża, biskupa diecezjalnego, książąt czy nawet burmistrza miasta i jego rady.

W rozdziale czwartym Autorka starała się odpowiedzieć na pytanie, do jakich głównie zadań byli przygotowywani członkowie wspólnot kanonicznych. W formacji zakonników na pierwszym miejscu stawiano zawsze realizację wymagań reguły i konstytucji. To zaś oznaczało wierne zachowywanie ślubów zakonnych, rozwój osobowości, pracę nad osobistą kulturą moralną, oddanie pracy naukowej oraz gorliwe spełnianie posług duszpasterskich poprzez celebrowane w kościele nabożeństwa, udzielanie sakramentów, kaznodziejstwo, prowadzenie szkół i szpitali.

W tej pracy najobszerniejszy jest rozdział piąty. Omawia on sytuację w klasztorach śląskich kanoników regularnych na tle kryzysu, który stał się udziałem Kościoła w II połowie XIV i na początku XV wieku. Kryzys ten miał swoje reperkusje także w klasztorach objętych studium Autorki. Klasztory broniły się jednak przed nim na różne sposoby, poszukiwały własnych dróg wyjścia z nurtujących je problemów. Podejmowane wielokrotnie reformy wewnętrzne dawały wymierne i widoczne skutki. Szczególne znaczenie miało tu odniesienie do reformy w duchu *devotionis modernae*, która wyszła z prepozytury w Roudnicach czeskich. Stanowiła ona w tamtym trudnym okresie pewną alternatywę dla życia i działań śląskich klasztorów kanoników regularnych.

Podsumowując należy stwierdzić, że praca pani Anny Pobóg-Lenartowicz jest pracą niezwykle wartościową dla polskiej monasteriologii, a zwłaszcza dla środowiska kanoników regularnych. Zawarte w niej wnioski są w wielu wypadkach zupełnie nowe i twórcze. Naturalnie, jak każda praca, tak i ta nie jest wolna od usterek. Metodologię pominię, gdyż są to drobiazgi. Nie mogę natomiast pominąć takiego błędu jak zaliczenie do grona kanoników regularnych Marcina Lutra, który był augustianinem eremita (s. 211). Dla całości obrazu dodam, że książkę czyta się lekko. Korzystanie z niej ułatwiają indeksy: osobowy i nazw geograficznych. Nie bez znaczenia jest również aneks obejmujący chronologiczny wykaz opatów klasztoru wrocławskiego i żagańskiego oraz prepozytów klasztoru kłodzkiego, a także listy potwierdzonych źródłowo urzędników tychże klasztorów. Książka pani Anny Pobóg-Lenartowicz bez wątpienia zasłużyła sobie na to, aby znaleźć się wśród awangardowych pozycji naukowych na temat polskiego kanonikatu regularnego.

Ks. Kazimierz Łatak CRL, Elk

ANDRZEJ MOŚCISKIER, *SPÓR O NATURĘ LUDZKĄ -*
SOCJOLOGIA CZY SOCJOBIOLOGIA?, WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Warszawskiego,
Warszawa 1998, ss. 166

We wstępie A. Mościskier przedstawia się jako socjolog analizujący „prace biologów zajmujących się życiem społecznym zwierząt, włączając w to człowieka” (5). Trzeba przyznać, że przez całość pracy niczym nie przewodzi przewija się brak rozróżniania w naturze pomiędzy zwierzęciem a człowiekiem. Wydaje się, że w porównaniu z innymi skrajnymi ewolucjonistami autor uczynił On znaczny krok naprzód podejmując się próby udowadniania hipotezy, że człowiek dziedziczy po zwierzętach nawet moralną stronę swojej natury (7). Autorowi przeto przyświeca założenie, że ze zwierzętami mamy nie tylko wspólne korzenie biologiczne, lecz również dziedziczymy od nich niektóre wartości duchowe i dlatego mały człekokształtne nazywa najbliższymi ewolucyjnie krewnymi człowieka (22).

W rozdziale pierwszym zatytułowanym: *Biologiczny dylemat natury ludzkiej* autor prezentuje najpierw naukę społeczną Thomasa Hobbesa i Adama Smitha, autorów, którzy ukazali egoistyczny charakter natury społecznej człowieka. Jednakże według A. Mościskiera socjologia zaczęła się kształtować po pojawieniu się „wielkiego dzieła Darwina” (15). Autor z aprobatą prezentuje darwinizm społeczny wyrażony przez Alfreda Tennysona jako „arenę krwawych walk na kły i pazury” (17). Natomiast co do natury ludzkiej, to autor książki stoi na stanowisku akognitywizmu; postawił pytanie bez odpowiedzi: „czy natura ludzka cokolwiek oznacza?” (27) Z tej przyczyny twierdzi, że nie powinno się etykietować, co jest z naturą ludzką zgodne, a co nie. W takim ujęciu nie można nawet mówić o dewiacjach względem natury, bo wtedy przyklejamy etykietę. A taki lebeling wykorzystywany jest dla usprawiedliwiania konserwatywnych i prawicowych ideologii społecznych (33). W tym miejscu autor nieco mija się z nauką, a przekraczając jej próg, zdradza swoje sympatie ideologiczno-polityczne.

W rozdziale drugim zatytułowanym: *Socjobiologia w kategoriach moralności* A. Mościskier próbuje udowodnić, moim zdaniem, taką hipotezę,

która wyprowadziła go jeszcze dalej poza obszary nauki ku ideologii darwinistycznego fideizmu. Zaczął ten rozdział od cytatu zdania Edwarda Wilsona, twórcy socjobiologii: „nadszedł czas, żeby etyka została na jakiś czas zabrana z rąk filozofów i zbiologizowana” (35).

W tym rozdziale autor podaje dość interesujące przypadki zachowań społecznych wielorybów, małp i innych zwierząt i, niejako naprowadza, na most pomiędzy zachowaniami społecznymi zwierząt i ludzi, wyrażając życzenie przyspieszenia integracji socjologii z socjobiologią.

Ten rozdział pracy A. Mościskiera jest poświęcony analizie podstawowych cech natury ludzkiej. Autor przedstawia je po pierwsze: w dychotomii egoizm - altruizm i po drugie: w wyliczaniu szeregu cech negatywnie ocenianych z moralnego punktu widzenia: egoizm, agresywność, złośliwość oraz skłonność do oszukiwania i samooszukiwania się. Wyprowadza istnienie tych cech, posługując się metodą *analitycznego redukcjonizmu* socjobiologii z genu. Z tej przyczyny stwierdza: „egoizm stanowi naczelną cechę natury w ogóle, a natury ludzkiej w szczególności” (61).

Rozdział trzeci Andrzej Mościskier zatytułował: *Wież społeczna i początki moralności*.

Przyjmując ogólnosocjologiczne założenie, że na bazie więzi społecznych powstają grupy, autor rozprawy przyjął znany podział Charlesa Cooley’a na grupy pierwotne i grupy wtórne. Nie zadając sobie trudu głębszego wyjaśnienia problematyki więzi społecznej, której Jan Szczepański w książce *Elementarne pojęcia socjologii* poświęcił 80 stron na łamach swego 500 stronicowego dzieła, Andrzej Mościskier przyjmuje to zagadnienie jako znane i nie wymagające ani definicji, ani opisu. Podaje natomiast założenie, że wśród zwierząt i ludzi istnieje grupowa więź pierwotna oparta na bezpośrednich relacjach i że jej pochodzenie jest genetyczne (78). Natomiast moralność, stwierdza autor, jest „zapewne” (78) właściwością powstałą na drodze ewolucji, a zatem zjawisko moralności jest starsze niż gatunek *homo sapiens* (90). Na dowód tej tezy autor przytacza liczne przykłady moralnych zachowań małp (83).

Czwarty rozdział: *Świadomość siebie i jaźń*. A. Mościskier najpierw podaje przyjętą w socjologii terminologię jaźni subiektywnej i odzwierciedlonej, które obok kulturowego ideału osobowości i ról społecznych spełnianych w grupach, stanowią socjogenne elementy osobowości. Autor jednakże tych dwóch ostatnich nie zauważa, gdyż nie wykazuje zainteresowań osobowością. Stwierdza zaś istnienie samoświadomości i jaźni u zwierząt (97). Na dowód tego stwierdzenia ponownie przytacza wiele przykładów z obserwacji świata zwierzęcego.

Rozdział piąty: *Kontrola społeczna i samokontrola*. Autor rozpoczął ostrożniej i zauważył, że behawioralne ujęcie procesów socjalizacji u zwierząt może być uproszczeniem, ale stwierdził dalej: „przeniesienie pojęcia socjalizacji na niektóre ich gatunki” (117) może być dopuszczalne, a zwłaszcza przyjmując tzw. socjalizację pierwotną, dotyczącą okresu wczesnej młodości (118). Socjalizację zaś wtórną nazywa procesem transmisji kultury i tę, aczkolwiek niezbyt wyraźnie, rezerwuje dla człowieka. Autor jednakże przyjmuje hipotezę, że kontrola i samokontrola społeczna istnieją nie tylko u ludzi, ale i u zwierząt. Proces ten wytwarza zjawiska dominacji i podporządkowania, które kształtują reguły nakazowe, czyli normy społeczne (134). Zgodnie z przyjętymi regułami autor przytoczył wiele interesujących przykładów z życia małp i zakończył wnioskiem: „należy podkreślić zbieżność podstawowych reguł moralnych egzekwowanych przez kontrolę społeczną u małp i ludzi” (148).

Wniosek końcowy jest zarówno oryginalny, jak i szokujący: „relatywizm moralny nie znajduje więc uzasadnienia i - wyrażając rzecz emfaticznie - jest sprzeczny z prawami natury” (159). Dowodem dla Mościskiera jest fakt odnalezienia zjawisk moralnych u zwierząt, od których pochodzimy na drodze ewolucji. Przeto moralność jest zjawiskiem starszym niż gatunek *homo sapiens* (64).

Na zakończenie należy podkreślić, że książka może być pomocą dla wykładowców i studentów socjologii dla pogłębienia przyrodniczych elementów życia społecznego. Również zajmujący się antropologią, dzięki tej lekturze mogą uzupełnić swoją wiedzę.

Za podstawowe braki tej rozprawy uważam:

spłylenie koncepcji człowieka poprzez nie uwzględnienie podstawowego atrybutu, jakim jest u człowieka rozum; zredukowanie osoby ludzkiej (tego określenia człowieka Mościskier nie używa) do „krewnej małpy”, jak i zubożenie koncepcji samego społeczeństwa poprzez antropologiczny biologizm, skrajny indywidualizm i determinizm; przekraczanie pola nauki na rzecz ideologii. Samo stwierdzenie autora, że potępianie dewiacji służy nurtom pravicowym jest w rozprawie naukowej niepotrzebne. Taka teza może doprowadzić do wniosku, że dewiacje służą orientacjom lewicowym. Komu to potrzebne? W książce brak precyzji pojęć, definicji, a ewolucja i darwinizm mają dla autora wartość dogmatu.

Ks. Marian Szczęsny, Elk

KS. HENRYK SKOROWSKI SDB, **PROBLEMATYKA PRAW
CZŁOWIEKA**, WYD. 2 ROZSZERZONE, WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego,
Warszawa 1999, ss. 311.

Autor, ks. prof. dr hab. H. Skorowski, salezjanin, jest socjologiem – kierownikiem Katedry Teorii Państwa i Stosunków Międzynarodowych UKSW oraz dziekanem Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych UKSW. Jak pisze, publikacja ta ma „za zadanie przybliżyć problematykę praw człowieka w nauczaniu społecznym Kościoła” (s. 245). Jest to wyjątkowo interesujący punkt widzenia, szczególnie ze względu na uniwersalny charakter tego nauczania oraz jego korelacje, w tym zakresie, z krajową i międzynarodową doktryną praw człowieka.

W pierwszym rozdziale tego opracowania, poruszającego wątki z zakresu socjologii prawa oraz historii i współczesności doktryn politycznych i prawnych, Autor odnosi się do pojęcia praw człowieka. Postrzega je jako swoistą kategorię praw podmiotowych. Wskazuje na zależności pomiędzy uprawnieniami a obowiązkami, które służą realizacji tych uprawnień. Za ich podmiot uznaje osobę fizyczną. Podmiotem obowiązków są zaś: państwo, człowiek wobec drugiego człowieka oraz człowiek wobec samego siebie. Autor podkreśla także niezbywalność uprawnień posiadanych przez jednostkę w zakresie praw człowieka. Wynika to głównie z ich wyprowadzenia z godności osoby jako podstawy normatywnej praw człowieka. Jest ona wyznacznikiem absolutnej i integralnej koncepcji praw człowieka.

W dalszej części pracy ks. H. Skorowski – w sposób bardzo interesujący – przedstawia historię rozwoju praw człowieka w myśli społecznej Kościoła. Wychodzi od „jeśli nie negatywnego, to przynajmniej obojętnego” stanowiska wobec pierwszych świeckich koncepcji i deklaracji praw człowieka, w tym wobec *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela* z 1789 r. Dowodzi, że: „Stanowisko to nie było jednak całkowitym ich potępieniem wynikającym z konserwatyzmu Kościoła, jak często niesłusznie

się sądzi, ale krytycznym stanowiskiem wobec sytuacji Kościoła i społeczeństwa, która wytworzyła się we Francji po rewolucji, a od strony doktrynalnej krytycznym stanowiskiem wobec specyficznych pojęć wolności i równości, które zaczerpnięte z filozofii indywidualistyczno-liberalnej, weszły do pierwszych deklaracji praw człowieka” (s. 35). Jak jednak słusznie wskazuje, prawa człowieka – choć zawarte „od początku w samej istocie chrześcijańskiej myśli teologicznej i społecznej” (s. 244) – znalazły swoje istotne miejsce w ramach nauczania społecznego Kościoła od pontyfikatu Leona XIII, a encyklika *Rerum novarum* z 1891 r. jest pierwszą papieską deklaracją praw osoby. Do niej będą nawiązywać kolejne oficjalne dokumenty Kościoła. Wśród najważniejszych z nich Autor wymienia: encyklikę *Pacem in terris* Jana XXIII, encyklikę *Populorum progressio* i list *Octogesima adveniens* Pawła VI, Konstytucję *Gaudium et spes* i deklarację *Dignitatis humanae* Soboru Watykańskiego II oraz encykliki *Centesimus annus* i *Redemptor hominis* Jana Pawła II. Ks. H. Skorowski słusznie zauważa, iż „niewiele jest takich dokumentów i przemówień, w których papież (Jan Paweł II – przyp. K.K.) nie mówiłby na ten temat” (s. 69). Znajduje to odbicie w tytule jednego z podrozdziałów: „Jan Paweł II papieżem praw człowieka”.

W rozdziale trzecim Autor omawia przedmiotową treść praw człowieka. Jest on poświęcony ich chrześcijańskiej interpretacji. Wśród nich wymienia: prawo do życia, prawo do wolności, prawo do własności, prawo do mieszkania oraz prawo do regionalności. Jak wskazuje, są to wybrane prawa reprezentatywne dla poszczególnych ich kategorii. Szkoda jednak, że staje na stanowisku, iż: „Omówienie (...) wszystkich praw w jednej publikacji wydaje się rzeczą zgoła niemożliwą” (s. 81). Może kolejne wydania tego interesującego opracowania przyniosą rozszerzenie tego katalogu, a w konsekwencji – ich enumeratywne przedstawienie.¹ Byłoby to na pewno zadanie ambitne, ale też bardzo potrzebne. Niewiele bowiem publikacji przedstawia prawa człowieka z punktu widzenia społecznej nauki Kościoła.

W kolejnej części swojej pracy ks. H. Skorowski przedstawia prawa rodziny w społeczeństwie demokratycznym. Prezentuje ją jako podstawową wartość osoby i społeczności państwowej. Demokrację opisuje zaś jako ustrój państwowy „najlepszy (...) na obecnym etapie rozwoju” (s. 187). Jako takiemu zaś przypisuje zadanie zabezpieczenia rodziny. Przedstawia także katalog jej praw oraz pisze o obowiązku ich ochrony.

¹ Interesujące byłoby np. przeanalizowanie prawa do obywatelstwa. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego problem ten rozpatruje m.in. Z. Galicki, *Does the right to a nationality belong to the catalogue of human rights?*, w: *Aan De Grenzen Van Het Nederlanderschap*, red. F. J. A. van der Velden, Ministrie van Justitie – Directie Wetgeving, 's-Gravenhage 1998, s. 69-73.

W rozdziale piątym Autor zajmuje się zależnością między prawami człowieka a sprawiedliwością i pokojem, czyli oddziaływaniem praw człowieka na współczesną rzeczywistość. Trafnie cytuje słowa Jana Pawła II: „Jeżeli niesprawiedliwość we wszystkich swych przejawach jest pierwszą przyczyną przemocy i wojen, to jest rzeczą jasną, że dialog na rzecz pokoju jest zasadniczo nierozdzielnie związany z dialogiem na rzecz sprawiedliwości”.² Należy się zgodzić ze stwierdzeniem ks. Skorowskiego, że prawa człowieka jawią się jako warunek *sine qua non* pokoju (s. 246). Należy się także zgodzić z – wyprowadzonym z dokumentów społecznych Kościoła – stanowiskiem Autora, iż prawa człowieka mają bezpośredni wpływ na zachowanie pokoju, a wręcz, że jest ono warunkowane ich przestrzeganiem. Tezę tę potwierdzają powszechnie znane fakty z ostatniej historii stosunków międzynarodowych, np. wydarzenia w Kosowie.

W ostatniej części swojej pracy ks. H. Skorowski zajmuje się wewnątrzpaństwową oraz międzynarodową ochroną praw człowieka. Czyni to jednak nadal z punktu widzenia społecznej nauki Kościoła. W rozdziale tym odnosi się także do niezwykle kontrowersyjnej w doktrynie prawa międzynarodowego kwestii podmiotowości prawnomiędzynarodowej.³ Wskazuje, że „w świetle nauczania społecznego Kościoła, podmiotami społeczności międzynarodowej w pierwszej kolejności jest zawsze jednostka, a wtórnymi są: państwo, narody, mniejszości narodowe itp.” Dodaje także, iż: „W tym też sensie zasadnym jest twierdzenie, że zarówno jednostki ludzkie, jak i poszczególne państwa i inne społeczności, są także podmiotami prawa międzynarodowego” (s. 235-236). Autor na gruncie rozważań o prawie do własności wskazuje, że jego podmiotem są nie tylko jednostki, ale także osoby prawne prawa wewnętrznego, np. spółki – czyli osoby prawne prawa wewnętrznego (s. 144). Nie stawia „kropki nad »i«” mówiąc wprost, że są one podmiotami prawa międzynarodowego. Pozostaje to poza głównym nurtem jego rozważań, którym jest człowiek. Mimo to, usytuowanie prawa własności wśród praw wynikających bezpośrednio z prawa międzynarodowego oraz stwierdzenie, że jednostka jest jego podmiotem ponieważ korzysta z takich praw, przy uznaniu osoby prawnej prawa wewnętrznego za podmiot prawa własności, oznacza uznawanie jej za podmiot prawa międzynarodowego. Ponadto za podmioty tego prawa – obok państw i jednostek – uznaje także „inne społeczności”, za które w innym miejscu uznaje „osoby moralne” (prawne), w tym spółki, zrzeszenia i stowarzyszenia (s. 143-144 i 235). Cały

² Jan Paweł II, *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem naszych czasów. Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju 1 I 1983*, w: Paweł VI, Jan Paweł II, *Orędzia papieskie na Światowy Dzień Pokoju*, Rzym-Lublin 1987, s. 148-159, pkt 10.

³ Zob. np. W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, wyd. 7 popr. i uzupełn. przez S. Sawickiego, Warszawa 1999, s. 120-155.

czas nie traci jednak z punktu widzenia podstawowego założenia, że to jednostka jest głównym i docelowym podmiotem.

Podsumowując wyniki swojej pracy Autor stwierdza, że „interpretacja podstawowych praw człowieka w katolickiej nauce społecznej idzie tak daleko, iż wnosi wiele własnych, specyficznych i istotowo ważnych elementów w zakresie podstawy i racji usprawiedliwiającej te prawa oraz w zakresie ich treści”. Dodaje też, iż: „Interpretacja w tych dwóch sferach pozwala zasadnie wnioskować, że katolicka nauka społeczna wypracowała własną koncepcję praw osoby ludzkiej. Najkrócej można powiedzieć, że jest to koncepcja absolutnych i integralnych praw człowieka. Absolutność wynika z własnej interpretacji podstawy normatywnej, integralność zaś z interpretacji ich przedmiotowej treści” (s. 248). Jest to stanowisko słuszne i mające oparcie w przedstawionym i omówionym materiale.

Niezwykle istotnym elementem opracowania ks. H. Skorowskiego jest także bibliografia, a w szczególności jej część wymieniająca dokumenty społeczne Kościoła odnoszące się do problematyki praw człowieka. Wśród nich wymieniono: dokumenty soborowe, encykliki i adhortacje, dokumenty Stolicy Apostolskiej oraz orędzia i przemówienia papieskie. Załącznikami do tego opracowania są także pełne teksty: *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* z 1948 r., *Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych* z 1966 r. oraz *Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych i Kulturalnych* z 1966 r. Podkreśla to jedność praw człowieka – niezależnie od tego, czy są one postrzegane z punktu widzenia społecznej nauki Kościoła, poszczególnych państw, czy też prawa międzynarodowego.

To niezwykle interesujące opracowanie przybliży nam spojrzenie Kościoła na problem praw człowieka. W większości dotychczasowe opracowania dotyczące tej problematyki były pisane z punktu widzenia poszczególnych państw. Praca ks. H. Skorowskiego czyni to natomiast z perspektywy uniwersalnego systemu wartości znajdującego swoje odbicie w społecznej nauce Kościoła.

Karol Karski, Warszawa

SŁAWOMIR SOBCZAK, ***CELOWOŚĆ WYCHOWANIA.***
TOMISTYCZNE PODSTAWY TELEOLOGII WYCHOWANIA,
OFICyna WYDAWNICZA „NAVO”, WARSZAWA 2000, SS. 176

Książka Sławomira Sobczaka pt. *Celowość wychowania. Tomistyczne podstawy teleologii wychowania* jest poprawioną wersją pracy doktorskiej, napisanej i obronionej w roku 1998 roku w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie (obecnie Akademia Pedagogiki Specjalnej). Jej promotorem był prof. dr hab. Lesław Pytka, zaś recenzentami - prof. dr hab. Mieczysław Gogacz i prof. dr hab. Zdzisław Kosyrz, którzy pokreślili znaczenie tej dysertacji, o czym pisze w przedmowie do książki M. Gogacz. Zauważa on, że „po unieważnieniu ideologii marksistowskiej, proponowanie tomistycznych podstaw teleologii wychowania jest godną uwagi propozycją filozoficzno-pedagogiczną rekonstruującą zaniedbane wątki antropologiczno-filozoficzne w polskiej pedagogice” (s. 5).

Prezentacja treści publikacji

Praca S. Sobczaka jest publikacją z zakresu dwóch dyscyplin naukowych: filozofii i pedagogiki. Autor jednak - co należy podkreślić - nie kompiluje, czy zestawia te dwie dziedziny wiedzy, przy pomocy jakiejś określonej metodologicznie konwencji naukowej, lecz ukazuje, że u podstaw wychowania leży filozofia jako nauka o bycie, czy ogólniej rzecz biorąc, nauka o rzeczywistości realnie istniejącej. Realnie istniejący byt jest źródłem ludzkiej mądrości, działania i szczęścia, które wyraża się w rozumnym przebywaniu osób. Jest więc podstawą wychowania osoby ludzkiej.

Sobczak powołując się na K. Ajdukiewicza, zauważa, że możemy odczytywać byt co najmniej w dwóch ujęciach (s. 148). Jest to ujęcie realistyczne i ujęcie idealistyczne (*Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1949). Z kolei rozumienie realizmu i idealizmu różnicuje się ze względu na bytowanie i poznanie, czyli jest wyznaczone samym ujęciem filozoficznym. I tak Autor *Celowości wychowania* wyróżnia: realizm metafizyczny i realizm teoriopoznawczy, oraz idealizm metafizyczny i idealizm teoriopoznawczy.

Aby jednak zrozumieć powyższe ujęcie, należy zdefiniować: czym jest metafizyka i teoria poznania.

Metafizyka określona również mianem filozofii pierwszej, filozofii bytu, czy dawniej ontologii, jest nauką filozoficzną, która zajmuje się rozpoznawaniem tych koniecznych elementów w bycie, dzięki którym byt jest i jaki jest. Elementy, czy składniki te nazywany pryncypiami. Zatem metafizyka jest nauką o pryncypiach, zasadach bytu. Te pryncypia to istnienie i istota. Dzięki temu, że byt posiada istnienie, nie jest fikcją, jest realny, prawdziwy i dobry, co zdaniem Sobczaka ma swoje konsekwencje w pedagogice, o czym powiemy poniżej. Istnienie - dodajmy - jest aktem, czyli tym, co kształtuje. Zaś istota będąca podłożem natury psychosomatycznej, jest możliwością, czyli czymś kształtowanym, a więc podlegającym wychowaniu. Autor podkreśla, że związek istnienia i istoty posiada duże znaczenie dla pedagogiki, „która zajmuje się wychowaniem konkretnych ludzi, którzy istnieją i posiadają swoją tożsamość bytową oraz szczegółowość, w postaci cech fizycznych i duchowych, czyli istotę” (s. 128).

Teoria poznania jest nauką zajmującą się rozpoznaniem (identyfikacją) pryncypiów, które traktuje jako podmioty relacji poznania.

Możemy zatem postawić pytanie: na czym polega metafizyczne i teoriopoznawcze ujęcie realizmu i idealizmu? Realizm w teorii poznania jest stanowiskiem, według którego byty istnieją niezależnie od naszego poznania. M. Gogacz dodaje, że konsekwencją realizmu teoriopoznawczego jest uznanie, że „pierwszym przedmiotem metafizyki jest byt jednostkowy” (*Elementarz metafizyki*, Warszawa 1998, s. 131). Natomiast realizm metafizyczny podkreśla pierwszeństwo bytu w stosunku do kultury i pojęć, które są wytworami intelektu. Idealizm metafizyczny stoi na przeciwnym stanowisku. Uznaje prymat wytworów, które podmiotuje intelekt lub wola i władze zmysłowe (idealizm teoriopoznawczy). Podsumowując te stanowiska możemy powiedzieć, że według realizmu byty, czy rzeczy najpierw istnieją, a następnie je poznajemy, zaś według idealizmu, który dystansuje bytowanie na rzecz poznania, poznając tworzymy realność bytu poznawanego.

Powyższe rozróżnienie - zdaniem S. Sobczaka - ma doniosłe znaczenie w pedagogice. Autor dysertacji wykazuje, że oparcie pedagogiki na idealizmie powoduje oderwanie tej dyscypliny naukowej od konkretnego, realnego człowieka i przenosi ją na płaszczyznę wzorów i ideałów wychowawczych, których nie można zrealizować, gdyż są one oderwane od bytu i jego zasad, co w konsekwencji powoduje zniechęcenie, odejście od wychowanie lub samowychowania, a nawet patologię.

Stąd Sobczak dystansuje poglądy filozoficzne, które leżą u podstaw pedagogiki m.in. A. Comte'a, Platona, E. Kanta i J. J. Rousseau oraz marksizmu. Píše, że pedagogika eksperymentalna Comte'a, która opiera się

na badaniach nauk szczegółowych, a szczególnie na danych przyrodniczych, operując przyrodniczymi metodami badawczymi, ukazuje tylko funkcjonowanie człowieka w przyrodzie. Jest analizą życia psychicznego, opisem jakiegoś zjawiska związanego z człowiekiem lub jego wychowaniem (s. 52). Powoduje to, że rozstrzygnięcia pedagogiczne są zależne od „(...) socjologizmów, psychologizmów, czy założeń światopoglądowo-religijnych, czy od zmiennych postulatów świata wartości” (s. 54). A to powoduje zależność pedagogiki od systemów politycznych, które w przypadku ideologii totalitarnych są źródłem indoktrynacji i manipulacji. Podobne zarzuty stawia Autor wobec naturalistycznej pedagogiki J. J. Rousseau. Píše: „Rousseau przyjmuje w swojej teorii istnienie w naturze człowieka gotowych sprawności, takich jak wiedza, czy cnota, które zawierają się (już są obecne) w psychice ludzkiej. Zatem Rousseau postuluje konsekwentnie, aby natura ludzka rozwijała się samodzielnie we właściwym kierunku, zaś rolę wychowawcy sprowadza jedynie do usuwania przeszkód, które mogłyby zagrozić tej samodzielności” (s. 11).

Ponadto Sobczak przypomina nam o fakcie historycznym, że postulaty Comte’a zautonomizowały pedagogikę wobec filozofii, która od czasów starożytnych była jej częścią. Dla przypomnienia dodajmy, że zdaniem Comte’a filozofia zgodnie z metodologią pozytywistyczną, miała podsumować nauki szczegółowe. Była więc jakimś encyklopedycznym skrótem dorobku innych nauk, czy nawet metanauką, którą jego następcy ograniczyli do płaszczyzny formalno-logicznej. A. Comte zmienił rozumienie nauki, która odtąd nie rozwiązywała kwestii dlaczego, lecz odpowiadała na pytanie: jak? Stąd podwójne znaczenie książki S. Sobczaka, który nie tylko w swojej książce przywraca pedagogice jej klasyczne znaczenie, ale co ważniejsze, proponuje klasyczne rozumienie pedagogiki.

Autor dysertacji krytykuje ponadto pedagogikę o proveniencji platońsko-kantowskiej, która jego zdaniem jest teorią wychowania lub samowychowania, w której kieruje się osobę do jakiegoś wzoru, czy ideału, stosując przy tym metodę nagrody i kary. Jak powtarza S. Sobczak za M. Gogaczem, to rozumienie wychowania wynika z utożsamienia etyki z prawem (s. 10 i 150) i jest raczej administracyjnym sposobem na kierowanie osobą, a nie wychowaniem. Bowiem kierując się do ideałów nie kierujemy się do osób, ponieważ „(...) ideał nawet miłości, wiary czy nadziei nie ułatwia spotkania z ludźmi. Wyznacza tylko nigdy nie spełnione dążenia” (por. A. Andrzejuk, *Dochodzenie do pedagogiki Mieczysława Gogacza*, „Studia Philosophiae Christianae”, ATK 1996, nr 32, z. 2, s. 97). Podobnie metoda nagrody i kary jako prawna egzekucja zarządzeń wyzwała tylko przemoc, która jest odniesieniem między władzą i siłą (por. ibidem, s. 98).

Zatem u podstaw wyboru pedagogiki leży wybór filozofii, która - jak podkreśla Sławomir Sobczak - winna być realistyczna. W historii filozofii filozofią tą jest arystotelizm i tomizm. Autor opowiada się za tomizmem w wersji konsekwentnej M. Gogacza, ze względu na wyłożoną w nim teorię osoby (s. 128-158).

Propozycja ukazania podstaw wychowania w filozofii tomistycznej spełnia ponadto postulat Sobczaka „powrócenia” do klasycznej koncepcji nauki, w której pedagogika obok metafizyki, antropologii filozoficznej (czyli filozofii człowieka) i etyki (nauki o takim ludzkim postępowaniu, które chroni osoby) stanowiła dyscyplinę filozoficzną, której przedmiotem jest wychowanie człowieka. Stąd podstawą wychowania jest antropologia, którą nazywa się również metafizyką szczegółową, w odróżnieniu od metafizyki ogólnej. Antropologia pozwala nam ustalić teorię osoby i relacji osobowych, co wyznacza wybór celów wychowania jako zasady wyboru celów, co w konsekwencji jest podstawą dla wielu teorii pedagogicznych. Autor krytykuje teorie osobowości, które są „oderwane” od antropologii, i stąd są jedynie zbiorem założeń odnoszących się do działań człowieka, „które ujmuje się tylko w empiryczne definicje” (s. 8). Teorie osobowości jako takie nie mogą być zatem podstawą teoretycznej analizy „wyboru celów wychowania, gdyż z samej definicji osobowości człowieka, czyli z faktu funkcjonowania człowieka, nie wynika, w jakim kierunku chce on dążyć, a tym bardziej w jakim powinien zmierzać” (ibidem).

Kierując się konsekwentnie tym rozumieniem, Sobczak wykazuje, że podstawą wyboru celów w wychowaniu nie może być sama teoria wartości (s. 93-124). Píše, że wybór aksjologii jako podstawy wyboru celów wychowania budzi wiele kontrowersji z tego powodu, że „wyznaczenie ideałów wychowawczych zależy od wielu czynników m. in. od tego, co uznaję za ważne; sił politycznych, które aktualnie dominują” (s. 12). Przeprowadza analizę historyczną rozumienia teorii wartości (s. 70-90) rewidując ją na rzecz ujęcia M. Gogacza, który uważa, że: „wartość jest trwaniem skutku, przyczynowanego w człowieku przez podstawowe relacje, łączące go z ludźmi, gdyż człowiek swym rozumieniem i decyzją zabiega o trwanie tych relacji jako celu i zadania. To więc, co rozpoznane i akceptowane trwa dalej, jest wartością” (s. 127). Wartością jest więc trwanie tego, co łączy osoby, a zatem życzliwość (osobowa relacja miłości), otwartość (osobowa relacja wiary) i zaufanie (osobowa relacja nadziei) (s. 154).

Miłość (osobowa relacja miłości) jest wyzwoloną przez istnienie, wspartą na realności bytu troska o dobro drugiej osoby. Miłość może mieć kilka poziomów (odmian) w zależności od rodzaju troski. Raz jest bezinteresowna (*caritas*), raz jest przyjaźnią czyli powiązaniem stałym (*amicitia*), bądź potrzebą obecności (*amor*) - jest to taka miłość, która sprawia

cierpienie, gdy zabraknie osoby kochanej. To cierpienie tęsknoty jest cechą tej miłości, miłość ta jest typowo ludzka.

Wiara (osobowa relacja wiary) jest wyzwoloną przez prawdę (jako właściwość bytu) relacją osobową, która pozwala z zaufaniem (zaufanie to jest zawsze rozumne, ponieważ jest wsparte na mądrości) powierzyć się osobom i uznać za prawdziwe ich propozycje i życzenia. Wiara jest więc umocnieniem w prawdzie i zawierzeniem w prawdzie. Jest rozumnym skierowaniem się intelektu człowieka do wybranych osób.

Nadzieja (osobowa relacja nadziei) - relacja ta jest wsparta na właściwości dobra, polega na trwaniu w powiązaniu z drugim bytem w miłości i wierze. Nadzieja nie jest marzeniem, gdyż marzenie jest po pierwsze jakimś pomysłem, a po drugie, jest zmienne. Nadzieja zaś jako trwanie jest stałe.

Sobczak zauważa, że takie rozumienie wartości „jeszcze nie dominuje w obecnej kulturze intelektualnej” (s. 127), lecz obok antropologii jest podstawą wyboru celów wychowania.

Realistyczne propozycje celów wychowania i sposobu ich realizacji

Sławomir Sobczak pisze, że aby ustrzec się przed założeniami ideologiczno-światopoglądowych oraz wzorcowo-modelowych, opierając się na realistycznej antropologii filozoficznej trzeba wyznaczyć następujące cele wychowawcze: „1. utrwalenie relacji do wszystkiego, co prawdziwe i dobre; 2. postawa chroniąca osoby i relacje osobowe; 3. integracja psychiczna; 4. sprawność fizyczna” (s. 150). Podstawą dla osiągnięcia tych celów jest antropologia, która identyfikuje: „1. Ludzką naturę, która funkcjonuje w określonej kulturze i dopiero wówczas odpowiednio do tej natury, według swoich możliwości człowiek może tworzyć indywidualne role społeczne; 2. kształtowanie intelektu i woli, które oparte winno być na zasadzie mądrości, zaufania i cierpliwości oraz na usprawnieniu władzy osądu użyteczności i wyobraźni. Usprawnienie to umożliwi zdystansowanie się do popędów i uczuć (integracja psychiczna); 3. Ukształtowanie podstaw chroniących osoby i relacji osobowych, dla których podstawą są relacje transcendentalne; 4. usprawnienie fizycznych organizmu, który między innymi, aby utrzymać swoje zdrowie i sprawność fizyczną, powinien nawiązać odpowiednie relacje, które będą chroniły jego życie” (ibidem).

Praca wzbogacona jest o analizę, a zarazem propozycję norm pedagogiki realistycznej (s. 154-155), które dzielą się na ogólne i szczegółowe.

Normy pedagogiki ogólnej (mądrość, zaufanie, cierpliwość):

Mądrość, ujęta metafizycznie, jest sprawnością, odnoszącą skutek do właściwej przyczyny. Mądrość utrwała ponadto naszą wierność prawdzie i dobru. Jak pisze Sobczak „podtrzymuje w trwaniu wartość, jest pierwszą zasadą do wprowadzenia w życie. Mądrość jest więc pierwszym celem w teleologii wychowania” (s. 154).

Zaufanie, czy inaczej wiara, jest powodem otwartości osób.

Cierpliwość jest stanem woli. Przejawia się w pobudzonej przez intelekt decyzji, by powtarzać próby trwania przy prawdzie i dobru realnie istniejących osób. Jest podstawą budowania stałych więzi z osobami przez wiernie prawdzie poznanie, przez wierną dobru decyzję, przez chronienie realnego istnienia, które swą przejawiającą się realnością, prawdą i dobrem wyzwala w nas troskę o osoby na poziomie bezinteresowności, wierności, tęsknoty do radującej obecności. Bezinteresowność, wierność, tęsknota do radującej obecności to już odmiany ludzkiej miłości.

Normy pedagogiki szczegółowej (pokora, umartwienie, posłuszeństwo, ubóstwo):

Pokora jako zasada pedagogiki szczegółowej jest umiejętnością rozpoznania i uznawania prawdy. Pokora nie jest jakimś uniżeniem siebie, lecz tylko rozpoznaniem swoich cech: zalet i wad, oraz jest zerwaniem z tym, co złe i fałszywe.

Z pokorą wiąże się umartwienie. Jest ono umiejętnością pomijania fałszu jako przeciwieństwa prawdy i pomijania zła jako przeciwieństwa dobra. Jest przejawianiem się szlachetności i wewnętrznego trwania przy prawdzie i dobru.

Posłuszeństwo jako zasada pedagogiki szczegółowej jest umiejętnością rozpoznawania pozytywnej treści przedstawionych nam wskazań i życzeń cenionej przez nas osoby oraz umiejętności uznania i realizowania tych życzeń. Odnosi nas do osób kochanych. Inaczej mówiąc, posłuszeństwo jest podjęciem życzeń osoby kochanej. Nie należy w pedagogice rozumieć posłuszeństwa w ujęciu prawniczym, oznacza ono bowiem zalecenie, które odwołuje się do kary i nagrody. Zalecenie nie wychowuje osób tylko im szkodzi, pożyteczne natomiast okazuje się w przypadku konstruowania wytworów.

Z posłuszeństwem wiąże się postawa ubóstwa jako zgody na pierwszeństwo w naszym życiu osób przed rzeczami. Postawa ubóstwa uzasadnia posłuszeństwo osobom, czyni czymś zrozumiałym umartwienie i przywraca pokorę oraz uwyrażnia w niej pozycję prawdy i dobra jako kierunku działań sumienia, kontemplacji i mądrości.

Zakończenie

„Wychowanie jest służbą, którą człowiek pełni wobec człowieka” to streszcza rozumienie pedagogiki realistycznej Sławomira Sobczaka. Wskazuje na służbę, która jest obecnością, życzliwością, otwartością i zaufaniem. Ta służba możliwa jest tylko w świecie osób, realnych bytów jednostkowych, które wspierając się na intelekcie, rozpoznają prawdę, i które wspierając się na woli, kierują się do dobra, co chroni je oraz inne osoby. Skutkiem tego jest szczęście osób, rodzin, małżeństw oraz pokój społeczny, który jest konsekwencją mądrości.

Stąd podzielamy opinię M. Gogacza, który w przedmowie do książki napisał, że „prawda i szczęście to najkrócej opowiedziana treść teleologii wychowania - treść tej książki” (s. 6).

Mikołaj Krasnodębski, Warszawa

NORBERT WÓJTOWICZ, *WIELKI ARCHITEKT*
WSZECHŚWIATA. TEOLOGICZNA KRYTYKA MASOŃSKICH
WIZJI BOGA, WROCŁAW 1999, SS. 141

Książka Norberta Wójtowicza *Wielki Architekt Wszechświata* składa się z trzech części, które są kolejno jej rozdziałami: 1) *Masońskie spojrzenie na Boga*; 2) *Geneza różnorodnych koncepcji Boga*; 3) *Bóg masonów a Bóg chrześcijan*.

Jest próbą ukazania i porównania masońskich wizji Boga z objawieniem chrześcijańskim. Podjęcie tej problematyki Autor dysertacji uzasadnia aktualnością podejmowanych zagadnień, pisząc, że z jednej strony uważa się masonerię za „teorię światowego spisku”, przypisując jej mniej lub bardziej wyimaginowane znaczenie, na czym faktycznie rzecz biorąc kończy się wiedza na temat wolnomularstwa, z drugiej zaś strony potrzebę tę podtrzymują sami wolnomularze, którzy w ostatnich latach prowadzą ożywioną działalność, o czym informują za pośrednictwem środków masowego przekazu (s. 5-6, 16-17).

N. Wójtowicz dystansuje masońską propozycję mówiącą, że ekskomuniki, które począwszy od Klemensa XII (1738 rok) do czasów obecnych potępiają wolnomularstwo, są tylko historycznym nieporozumieniem wynikającym „z uwarunkowań historycznych”, a nie z „doktrynalnych” (s. 7) i że masoni są ludźmi oddanymi Kościołowi, ponieważ działają na płaszczyźnie humanitaryzmu i akcji charytatywnych, jak czytamy w *Oświadczeniu z Lichtenau* (s. 8). Dlatego też Autor przytacza dokument Episkopatu Niemiec (s. 9 oraz przypis nr 21), wg którego „istnieją zasadnicze sprzeczności pomiędzy ideologią masońską a doktryną Kościoła Katolickiego”. Wolnomularze przyjmują relatywizm, subiektywizm, idee Wielkiego Architekta Wszechświata, negują realnego, objawionego Boga w Trójcy Jedynej (s. 84-114), który jest zarazem Stwórcą, Zbawcą, i „Bogiem przyszłości”; opowiadają się za tolerancją jako zgodą na dowolność, negują sakramenty, które zastępują własnymi rytami i symbolami (pion oznacza np. „konieczność wgłębienia się w siebie”, cyrkiel - „umiar

i opanowanie pożądań” - s. 21); wykluczając łaskę proponują samozbawienie i samodoskonalenie (s. 102).

N. Wójtowicz ukazuje historię masonerii, jej ewolucję oraz współoddziaływanie myśli masońskiej i kultury europejskiej, reprezentowanej między innymi przez F. Bacona, Marsilio Ficino, Hume’a, Woltera, Kanta, Fichtego, Trentowskiego, Marksa, Engelsa, Feuerbacha, Comte’a. Autorzy ci forsowali w kulturze między innymi gnozę (s. 47-59), ateizm (s. 63-66), agnostycyzm (s. 67-74) i deizm (s. 76-83). Powołując się na Franciszka Gabryła możemy powiedzieć, że sam Trentowski uważał się za kalwina (*Polska filozofia religijna w dziewiętnastym wieku*, t. 1, Poznań – Warszawa 1913, s. 153) „odpierając zarzuty, jakoby podkopywał religię, niejednokrotnie w swych pismach oświadcza, że jest chrześcijaninem nawet lepszym od arcybiskupów (...)” (s. 153-154). Nie zmienia to jednak faktu, że część jego prac poświęcona była myśli wolnomularskiej, co doceniają sami wolnomularze. Zaś zdaniem historyka masonerii Ludwika Hassa, Trentowski zajmował znaczącą rolę w masonerii (por. L. Hass, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821 – 1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 508). Stąd mogą wynikać te nieścisłości? Może – co podkreśla Wójtowicz – masoni w XIX wieku ukrywali się jako protestanci?

Norbert Wójtowicz charakteryzuje masonerię obiedencji anglosaskiej i francuskiej w aspekcie stosunku do Boga. Jego zdaniem loża anglosaska, powstała w Londynie w 1721 roku, z istniejących już wcześniej łóż, wg konstytucji J. Andersona, charakteryzuje się pewną „religijnością”, jednak nie odwołuje się do Kościoła i świętych, jak to czyniły poprzednie loże w celu przyciągnięcia chrześcijan i akceptacji bądź co bądź jeszcze w chrześcijańskiej Europie. „Mason nie może być libertynem, czy bezmyślnym ateistą” (s. 24) - czytamy w tej konstytucji, winien przestrzegać prawa moralnego, może jednak wierzyć w jedno, bądź wiele bóstw pod warunkiem, że będzie uznawał najwyższe bóstwo - Wielkiego Architekta Wszechświata. Wielki Architekt Wszechświata jest ideą transcendencji, która jest „obiektywnym punktem odniesienia dla subiektywnie wyznaczonych wartości moralnych” (s. 26). Z tej też idei „bierze swój początek idea doskonalenia się etycznego człowieka” (tamże), gdzie człowiek tożsamy z Bogiem dokonuje swojego zbawienia, poprzez praktykowanie zasad etycznych, które sam sobie wyznaczył, co do których zgadzają się wszyscy ludzie. Zdaniem N. Wójtowicza Wielki Architekt nie jest jednak bytem osobowym. Dlatego pisze, że sami masoni „nie definiują wielkiego architekta wszechświata, dają możliwość indywidualnej interpretacji swoim braciom ‘zależnie od wiary i filozofii’” (s. 27). Ponadto ideolodzy masonerii odwołują się do „prareligii”, z której według nich wyemanowały: judaizm, chrześcijaństwo i islam jako „religie gorsze” (s. 31).

Podobnie na początku w loży francuskiej (1728-1735) uważało się, że „wolnomularze są solą ziemi, światłem i ogniem świata... Cokolwiek by mówili o nas poganie i ateści, zostaniemy głosem wszystkich wierzących chrześcijan; podwaliną naszej religii jest prawo natury, będące jednocześnie prawem boskim, a mianowicie przykazanie: Kochaj Boga swego całym sercem, a bliźniego swego jak siebie samego, wiadome ludziom po wszystkie czasy i potwierdzone nam przez Jezusa Chrystusa... Nasza polityka jest pierwszą - lojalność względem prawa i naśladowanie Chrystusa” (s. 32).

Jednakże już 1877 roku Wielki Wschód Francji odrzuca to sformułowanie oraz inne dotyczące Boga i nieśmiertelnej duszy i proponuje zasadę całkowitej wolności sumienia i solidarności ludzkiej (s. 35). Proponuje „uniwersalny humanizm”, czyli zalecanie ateizmu bądź deizmu, gnozy i agnostycyzmu, które autor książki widzi również w konstytucji Andersona, mimo wspomnianej klauzuli, mówiącej, że „masonem nie może być libertyn ani głupi ateista”. „Idea Boga jest z tych, które odrzucamy bez dyskusji, tak niegodna uwagi nam się wydaje. Więc dobra! Nie jesteśmy mniej zwolennikami, że się przyjmuje wielkiego Architekta Wszechświata. Jest to opisane na początku pierwszych konstytucji. Zostawmy to. Niektórzy przyjmują to jako prawdę, my to podtrzymujemy jako pewną mowę” (s. 37, przypis nr 155).

Stąd masonem jest człowiek, który albo widzi boga w sobie, albo jest zdolny do sformułowania jego pojęcia (s. 41 oraz przypis nr 170 i 171). Jest wprost bogiem, który ma budować świat według wyznaczonych przez siebie zasad i służyć ludzkości, a nie Chrystusowi (s. 41-43).

Masoneria widzi również boski pierwiastek we wszechświecie, racjonalizmie, czy postępie, ale nie zapominajmy, że wszystkie te elementy są działaniami ludzkiego bóstwa - masona. Należy dodać, że masoni zalecają - co podkreśla Autor - aby nie nauczać dzieci o Bogu, ponieważ odbiera to człowiekowi godność. Wiara w Boga jest bowiem „bezużyteczna w kształtowaniu dzieci, a ponadto zawiera w sobie niebezpieczeństwo porzucenia wszelkiej moralności (...). Szacunek należy każdemu, szczególnie dziecku, zabrania uczenia go doktryn, które mogłyby zakłócić jego rozumowanie” (s. 39). Zatem masońska wizja Boga jest propozycją zwodniczą, a może nawet satanizującą, w której stworzenie a nie Stwórca jest Bogiem.

Mikołaj Krasnodębski, Warszawa

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY UMIERAJĄ W PANU.
NEKROLOGIA SIÓSTR BENEDYKTYNEK MISJONAREK
I SZCZEGÓLNYCH DOBROCZYŃCÓW ZGROMADZENIA
(1924-1999), RED. A.J. KALINOWSKA OSB,
OLSZTYN 2000, SS. 312

Pisał nie tak dawno prof. Władysław Andrzej Serczyk, że zawodowi historycy nie lubią, gdy dzieje przedstawia się jako historię poszczególnych osób, gdy książka historyczna przybiera formę biograficzną. Zarzucił historykom, że starają się swoje prace upstrzyć cudzoziemskimi terminami, mnóstwem liczb, wykresów i tabel, a jednocześnie całkowicie wyeliminować anegdotę oraz ograniczyć ilość materiału odnoszącego się do postaci historycznych. Tak pojawia się coraz więcej nudnych książek, obrastających kurzem w księgarniach i bibliotekach, czytanych lub tylko przeglądanych przez specjalistów oraz studentów. Twierdził w końcu, że uprawiana przez historyków historia musi być ciekawa, bo ciekawe jest dzisiaj, które jutro stanie się niewielkim fragmentem dziejów, drobnym kamyczkiem w wielobarwnej mozaice ukazującej przeszłość. W tym zaś nieprzerwanie dziejącym się theatrum o jego charakterze decyduje nie kto inny, ale aktor-człowiek ze swoimi codziennymi kłopotami, radościami, przyzwyczajeniami, ambicjami, zdolnościami, pracą, cierpieniem i śmiercią.

Recenzowana książka jest pozycją z zakresu historii, historii polskiej monasteriologii. Rzeczą to o Zgromadzeniu Sióstr Benedyktyn Misjonarek. Książka napisana jest jednak nieco inaczej niż zazwyczaj pisze się o historii zakonu. Ukazuje ona przeszłość zgromadzenia od strony ludzi, tzn. kilkudziesięciu zmarłych sióstr oraz kilku osób, szczególnych dobroczyńców zgromadzenia.

Zgromadzenie Sióstr Benedyktyn Misjonarek liczące obecnie ponad 300 zakonnic powstało w 1917 roku na terenie dzisiejszej Ukrainy. Pierwszą aprobatę uzyskało od biskupa Ignacego Dub-Dubowskiego, biskupa łucko-żytomierskiego i administratora diecezji kamienieckiej. Założycielką zgromadzenia była Jadwiga Józefa Kulesza (1859-1931). Obecnie siostry pracują przy parafiach, w kuriach i seminariach diecezjalnych, katechizują

w szkołach, prowadzą domy opiekuńczo-wychowawcze oraz działalność misyjną. Domy zakonne Benedyktynek Misjonarek znajdują się w Polsce, ale także w USA, Brazylii, Ekwadorze i na Ukrainie. Przez wiele lat siostry pracowały również w Libii.

Inicjatywa wydania drukiem nekrologów zmarłych w latach 1924-1999 zakonnic i szczególnych dobrodziejów Zgromadzenia wyszła od XIII Kapituły Generalnej Zgromadzenia, obradującej w domu generalnym w Otwocku w lipcu 1998 roku, jako odpowiedź na zalecaną przez statuty zakonne troskę o historyczne dziedzictwo Zgromadzenia. Zasadniczą podstawę publikacji stanowił rękopis pt. *„Nekrologia Sióstr Benedyktynek Misjonarek”* w dwóch tomach, przechowywanych w archiwum Zgromadzenia w Otwocku. Rękopis tworzyło dziesięć autorek. Zazwyczaj były to sekretarki generalne Zgromadzenia. Najwięcej, bo aż 58 nekrologów, opracowała s. Klemensa Janina Sałacińska.

Biogramy sióstr napisane są w sposób niezwykle interesujący, barwny. Ukazują ich pochodzenie, formację intelektualną i duchową, przebieg służby w zgromadzeniu, zamięłowania, a czasem nawet ludzkie słabości. Przełożone, katechetki, kucharki, zakrystianki, organistki, hafciarki, ogrodniczki, pielęgniarki, misjonarki, pracownice kurii diecezjalnych: każda z nich na swój sposób była współtwórczynią historii Zgromadzenia. Najstarsza z opisanych przeżyła 99 lat, najmłodsza ukończyła zaledwie 22 lata. Siostry pochodziły przeważnie z wielodzietnych katolickich rodzin, częściej ubogich niż bogatych. Historia ich powołania była różna. Jedne wstępowały do Zgromadzenia w bardzo młodym wieku, inne już jako wdowy. Nierzadko wstąpieniu do Zgromadzenia towarzyszył przyszłej zakonnicy sprzeciw najbliższej rodziny. Były też takie, których droga do Zgromadzenia wiodła przez inne zakony. Kilka późniejszych benedyktynek misjonarek należało wcześniej do rozwiązanego w 1927 roku Zgromadzenia Sióstr Apostołek Miłości Eucharystycznego Serca Pana Jezusa, kilka przeszło do Zgromadzenia od Samarytanek Krzyża Chrystusowego, jeszcze inne od amerykańskich Józefitek. Świadczy to tylko o tym, że powołanie zakonne nie zawsze jest drogą prostą, łatwą; czasem krystalizuje się długo i realizuje w trudzie.

W grupie szczególnych dobrodziejów Zgromadzenia zamieszczono biogramy ks. Franciszka Brudnisa (+1962), kapelana domu zakonnego w Kwidzynie, ks. Antoniego Jagłowskiego (+1974), współzałożyciela i stałego opiekuna Zgromadzenia, ks. Piotra Lisieckiego SVD (+1986), kapelana domu zakonnego w Kwidzynie, ks. Bernarda Baumgarta SAC (+1996), również kapelana domu zakonnego w Kwidzynie, biskupa Jana Alfreda Markiewicza (+1997), fundatora domu Zgromadzenia w Huntington

w USA, oraz Jadwigi Aleksandrowicz (+1948), bliskiej współpracownicy założycielki Zgromadzenia.

Od strony metodologicznej książka prezentuje się jak najbardziej poprawnie. Gorąco polecam ją jako niezwykle wartościową i cenną dla badań nad dziejami zgromadzeń zakonnych w Polsce. Pogratiulować też należy władzom zakonnym Benedyktyniek Misjonarek, że zdobyły się na odwagę wydania nekrologów swoich zmarłych sióstr, zaś s. Kalinowskiej za pracę nad wydaniem.

Ks. Kazimierz Łatak CRL, Elk

**SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI
WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO
DIECEZJI EŁCKIEJ
W ROKU AKADEMICKIM 2000/2001**

Rozpoczęcie roku akademickiego

Dnia 21 września 2000 r. rozpoczął się dla 16 kandydatów na I rok, tzw. kurs propedeutyczny, mający na celu wprowadzenie adeptów do kapłaństwa w życie seminaryjne. Obejmował on zarówno podstawy życia duchowego, jak i zapoznanie się ze sposobem funkcjonowania seminarium oraz diecezji. W ramach kursu seminarzyści wraz z moderatorami odbyli pielgrzymkę po sanktuariach Diecezji Ełckiej oraz Warmińskiej.

W związku z włączeniem WSD w Ełku do Wydziału Teologicznego UWM, alumni I roku uczestniczyli w Wydziałowej Inauguracji Roku Akademickiego w Olsztynie dnia 3 października 2000 r., gdzie otrzymali indeksy.

Inauguracja seminaryjna odbyła się 12 października 2000 r. Istotnym punktem programu był wykład inauguracyjny na temat „Poezja – muzyka – malarstwo. Zjawisko korespondencji sztuk”, który wygłosił Ks. dr Jerzy Sikora.

Skład osobowy seminarium

16 października nastąpiła istotna zmiana mająca wpływ na oblicze seminarium. Odszedł z Ełku Jego Ekscelencja Ks. Biskup dr Wojciech Ziemia, a obowiązki i tytuł Biskupa Ełckiego zostały powierzone dotychczasowemu Biskupowi Pomocniczemu, Jego Ekscelencji dr. Edwardowi Samselowi. Na mocy kan. 241-243 oraz kan. 253, to właśnie Biskup Diecezjalny odpowiada za funkcjonowanie seminarium, oczywiście przy poszanowaniu koniecznej autonomii, tej ważnej instytucji diecezjalnej.

W roku sprawozdawczym obowiązki przełożonych pełnili:

Rektor – Ks. dr Roman Forycki SAC
Wicerektor – Ks. dr Roman Szewczyk
Prefekt Alumnów – Ks. dr Stanisław Jóźwiak
Ojciec Duchowny – Ks. dr Ryszard Kurek
Dyrektor Administracyjny – Ks. prał. Tadeusz Herman
Moderator praktyk – Ks. dr Wojciech Kalinowski

Seminarium w roku akademickim 2000/2001 zatrudniało 28 wykładowców, w tym: 1 samodzielnego pracownika naukowego z tytułem profesora uczelnianego, 17 z tytułem doktora, 10 z tytułem magistra.

Rok akademicki rozpoczęło 74 alumnów, w tym 10 diakonów, 8 alumnów roku piątego, 11 czwartego, 14 trzeciego, 14 drugiego i 16 pierwszego. 9 diakonów otrzymało absolutoria ukończenia studiów filozoficzno-teologicznych, obroniło prace magisterskie i otrzymało 2 czerwca 2001 r. święcenia kapłańskie z rąk Biskupa Ełckiego Edwarda Samsela. Jeden spośród diakonów został skierowany na roczny urlop rektorski. 8 alumnów roku V otrzymało dnia 9 czerwca 2001 r. święcenia diakonatu, których udzielił również Biskup Ełcki Edward Samsel.

Realizacja programu dydaktycznego

Rok akademicki 2000/2001 był dla naszego seminarium wyjątkowy z racji na włączenie do Wydziału Teologicznego UWM w Olsztynie. Wykładowcy naszego seminarium stali się pracownikami Uniwersytetu (czterech z nich na etatach, pozostali na godzinach zleconych). Ponadto czterech etatowych pracowników Wydziału stale dojeżdżało z wykładami z Olsztyna: Pani dr A. Zellma /psychologia ogólna, dydaktyka, pedagogika/, Ks. dr S. Kozakiewicz /teologia dogmatyczna/, Ks. mgr P. Sroga /etyka, socjologia, środki masowego przekazu/, Ks. dr R. Jodko /liturgika/.

Zmienił się też układ i wymiar niektórych przedmiotów. Do najważniejszych zmian należą: znaczne zwiększenie wymiaru ćwiczeń, wprowadzenie sześciu przedmiotów fakultatywnych oraz wykładu monograficznego, następnie, oprócz istniejących seminariów magisterskich wprowadzono naukowe seminaria problemowe.

Włączenie do Wydziału spowodowało zwiększenie wymagań dydaktycznych zarówno dla studentów (na bieżąco muszą przygotowywać się do ćwiczeń i seminariów problemowych), jak i dla pracowników zwłaszcza etatowych, w stosunku do których władze Wydziału formują postulat wyłączenia ich z innych zajęć w diecezji, by mogli efektywnie pracować

naukowo, do czego zobowiązani są poprzez umowę i konsekwentnie rozliczani z dorobku, np. w postaci opublikowanych artykułów.

W minionym roku wykładowcy naszego Seminarium publikowali swoje artykuły w czasopismach krajowych i zagranicznych. Powstały nowe ważne inicjatywy, m.in. I tom „Elckich Studiów Teologicznych”, w 50 % sponsorowany przez Ks. Kanclerza i Prezesa Stowarzyszenia Integracja Europejska, Ks. Jaremę Sykulskiego. Warta odnotowania jest aktywność wydawnicza naszego środowiska naukowego w ramach np. serii *Episteme*, ale też w postaci samodzielnych pozycji książkowych. Ks. Ryszard Kurek wydał *Komentarze do czytań niedzielnych* opatrzone tytułem *Słowo życia*, Ks. Jerzy Szorc - *Wolność i posłuszeństwo*, Ks. Kazimierz Łatak - *Sanktuarium maryjne w Mstowie* oraz *Formację do życia zakonnego u Kanoników Regularnych Prepozytury Bożego Ciała do Soboru Trydenckiego*.

Aktywność naukowa grona profesorskiego wyrażała się także udziałem w życiu naukowym w kraju i za granicą, w pracach badawczych, edytorskich, w zjazdach, sympozjach i konferencjach, jak również w promowaniu licznych prac magisterskich.

Poza Seminarium terenem aktywności dydaktycznej grona Profesorów były systematyczne wykłady; na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, w Kolegium Teologicznym Diecezji Elckiej, w Wyższej Szkole Suwalsko-Mazurskiej w Suwałkach, w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Białymstoku, na Wszechnicy Mazurskiej w Olecku oraz w Wyższym Seminarium Duchownym w Grodnie.

W sesji letniej do egzaminów przystąpiło 71 studentów; zaliczając i zdając egzaminy z ponad 50 przedmiotów; ogólna średnia sesji wyniosła 4, 45, co daje nieco gorszy wynik od roku ubiegłego (4, 7).

Najlepsze wyniki w studiach osiągnęli:

dn Marek Bednarski, dn Łukasz Różycki, dn Paweł Zajko - z roku V,
Szymon Sobolewski, Jacek Grasz, Mariusz Grasz - z roku IV,
Marcin Radziłowicz, Krzysztof Zubrzycki, Tomasz Kopiczko - z roku III,
Marcin Sieńkowski, Sławomir Hońko, Paweł Makarewicz - z roku II,
Michał Lewoń, Wojciech Serowik, Tomasz Masłowski - z roku I.

Przedstawiciele alumnów uczestniczyli w sympozjach i sesjach organizowanych w różnych ośrodkach naukowych, np.:

sympozjach bioetycznych: „Bioetyka. VIII dzień stworzenia?” na UWM w Olsztynie oraz „Na granicy życia i śmierci” na UKSW w Warszawie,

czy też o charakterze pastoralnym: poświęconym kształtowaniu świadomości młodzieży w Pieniężnie i kulturze chrześcijańskiej we Wrocławiu.

Jeden z absolwentów naszego Seminarium, Ks. Dariusz Zalewski, został skierowany na studia specjalistyczne w Rzymie; inny, Ks. Dariusz Smoleński na UKSW w Warszawie.

Rok 2001 był ogłoszony przez Parlament Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, co było inspiracją do licznych przedsięwzięć naukowych i kulturalnych, m.in. wykładowcy naszego seminarium byli wraz z Urzędem Miasta Elk organizatorami Sympozjum naukowego poświęconego osobie i dziełu Prymasa Tysiąclecia, które odbyło się dnia 8 maja.

Ważnym elementem struktury Seminarium jest Biblioteka służąca pomocą w pracy intelektualnej profesorom i studentom. Księgozbiór naszej biblioteki na koniec roku sprawozdawczego liczył 21 414 woluminów. Zbiory powiększyły się o cenne starodruki - jeden wydany w Genewie w 1660 r., drugi z roku 1691 oraz dwa zwoje hebrajskie.

Formacja duchowa

Istotne miejsce w przygotowaniu kandydatów do kapłaństwa stanowi formacja duchowa. Skupia się ona przede wszystkim wokół praktyk religijnych i ascetycznych.

Na rozpoczęcie roku akademickiego i w Wielkim Poście zostały przeprowadzone rekolekcje; pierwsze poprowadził Ks. Jerzy Smoleń – student KUL, drugie zaś ks. Waldemar Patulski z Kazachstanu.

Formacja duchowa dokonywała się także poprzez konferencje ascetyczne Ojca Duchownego, kierownictwo duchowe, comiesięczne dni skupienia, codzienne homilie głoszone przez moderatorów oraz wspólne adoracje czy też cotygodniowe spotkania modlitewne zaistniałe z inicjatywy alumnów, ale przede wszystkim poprzez indywidualny wysiłek seminarzystów, którzy wiele godzin spędzili na adoracji Najświętszego Sakramentu, czy indywidualnej bądź wspólnej (np. w ramach Koła Maryjnego) lekturze duchowej.

Formacja pastoralna

Pastoralny wymiar formacji seminaryjnej obejmował formy duszpasterskiego zaangażowania naszych alumnów. Studenci uczestniczyli w katechezach neokatechumenalnych, spotkaniach Odnowy w Duchu Świętym, Ruchu Rodzin Nazaretańskich, kręgach harcerskich, koła KSM, odwiedzali chorych, dzieci przebywające w Fundacji Dominika Savio itp.

Diakoni w listopadzie i w grudniu odbywali praktykę duszpasterską w wyznaczonych parafiach, zaś w okresie Wielkiego Postu odbyli pracę duszpasterską, a także brali udział w organizowaniu pielgrzymki maturzystów na Jasną Górę.

Alumni roku V hospitowali oraz prowadzili katechezy w szkołach podstawowych, gimnazjach i średnich.

Nasi studenci w minionym roku uczestniczyli w warsztatach prowadzonych przez lekarzy i specjalistów przygotowujących do pracy z osobami uzależnionymi od narkotyków i alkoholu.

W ciągu roku akademickiego studenci uczestniczyli w pracach koła powołaniowego, koła Maryjnego, koła misyjnego, dyskusyjnego klubu filmowego. W czasie przerwy semestralnej koło powołaniowe zorganizowało rekolekcje dla uczniów szkół średnich.

Alumni uczestniczyli także w Zjeździe Sodalicii Mariańskiej w Warszawie oraz w ogólnopolskim spotkaniu modlitewnym w Częstochowie.

Bardzo widoczny zarówno w życiu seminaryjnym jak i diecezjalnym był muzyczny zespół „Vox cordis”. Miał swoje koncerty dla społeczności seminaryjnej, współtworzył wieczory literackie, organizowane przez wcale liczne grono twórców, ale także był wielce pomocny w akcji powołaniowej. Nasi alumni swoje zdolności edytorskie i literackie objawili tworząc znakomite pismo „Głos Serca”, robili skład komputerowy „Ełckich Studiów Teologicznych”, a także parali się twórczością poetycką nagradzaną licznymi laureami. Tworzyli także cotygodniową audycję w Diecezjalnym Radiu.

Także klub sportowy Sparta SKS był bardzo aktywny. Zostało rozegranych wiele meczy m.in. z alumnami seminarium w Grodnie na Białorusi oraz w Ełku z seminarzystami z Białegostoku.

Grupa alumnów w okresie Wielkiego Postu i w Tygodniu Powołaniowym przedstawiła w wielu parafiach naszej diecezji spektakl ewangelizacyjny „Bóg jest jak Bóg”.

Podczas wakacji wszyscy alumni uczestniczyli bądź pełnili funkcje animatorów, przewodników lub wychowawców na obozach, rekolekcjach i pielgrzymkach.

W dniach 1-2 maja odbyła się pielgrzymka śladami Prymasa Wyszyńskiego. Rozpoczęła się w Andrzejewie, by poprzez Zuzelę, Warszawę (gdzie odbyło się spotkanie z Ks. Prymasem J. Glempem), Choszczówkę i Łomżę, zakończyć się w Ełku.

Nie sposób wymienić wszystkich rodzajów działalności, było ich wiele, do tego stopnia, iż często pojawiało się pytanie, czy nie dokonuje się to kosztem systematycznej, cichej i przez to mało efektownej formacji duchowej i intelektualnej.

Ełk, dnia 4 października 2001r.

Ks. Stanisław Józwiak

WYKAZ SKRÓTÓW*

AAS	- „Acta Apostolicae Sedis”, Roma 1909-
ABMK	- Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne
AK	- „Ateneum kapłańskie”, Włocławek 1909-
AnB	- The Anchor Bible
Ant.	- Józef Flawiusz, Antiquitates Judaicae
ASPiV	- Archiwum Generalne Zakonu Kanoników Regu-larnych Laterańskich w Rzymie
Bell	- Józef Flawiusz, De Bello Judaico
BF	- <i>Breviarium fidei</i> . Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła, oprac. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1988 ² .
CA	- Jan Paweł II, Encyklika <i>Centesimus annus</i> (1991).
CBQ	- The Catholic Biblical Quarterly
CDP	- Codex Diplomaticus Poloniae
CDS	- Codex Diplomaticus Silesiae
Con.-Ling	- Filon, De confusione linguarum (t. 2)
CTh	- „Collectanea Theologica”, Lwów 1931-1939, Warszawa 1949/50-
DA	- Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich

* Skróków dokonano w oparciu o: Encyklopedia katolicka. Wykaz skrótów. Wydanie drugie poprawione i rozszerzone, oprac. J. Warmiński, E. Gigilewicz, R. Sawa, Lublin 1993.

- DACL - Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie I-XV, red. F. Cabrol, H. Leclercq, Paris 1907-53.
- DB - Dictionnaire de la Bible I-V, red. F. Vigouroux, Paris 1895-1912-
- DIM - Pius XI, Encyklika *Divini illius Magistri* (1929).
- DIP - Dizionario Enciclopedico di Perfezione dei Religiosi e degli Istituti Secolari
- DM - Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła
- DWCH - Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim
- DZ - Drogi zbawienia. Od Biblii do Soboru, red. B. Przybylski, Poznań 1970.
- EK - Encyklopedia katolicka, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, [i in.], t. I-, Lublin 1973 -
- EV - Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (1995).
- FC - Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (1981)
- HD - „Homo Dei”, Przegląd ascetyczno-duszpasterski, Tuchów 1932-39, Wrocław 1940-56, Warszawa 1957-, Tuchów 1990-
- HTR - The Harvard Theological Review
- IEJ - Israel Exploration
- IP - Insegnamenti Pontifici, t. 3, L'educazione, Roma 1962.
- JACH - „Jahrbuch für Antike und Christentum” (poprzednio ACh), Münster 1958-
- JRE - The Journal of Religious Ethics
- JSJ - Journal for the Study of Judaism
- JSS - Journal of Semitic Studies
- KDWP - Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski
- KK - Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele
- KKK - Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.
- KL - Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej
- KPK - Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r.
- LE - Jan Paweł II, *Laborem exercens* (1981)
- Leg.-Gaium - Filon, Legatio ad Gaium (t. 6)
- MK - „Misje Katolickie”, Kraków 1882-1939.
- NovTest - Novum Testamentum
- NTS - New Testament Studies
- OsRomPol - „L'Osservatore Romano” Città del Vaticano 1980-
- PHis - „Przegląd Historyczny”, Warszawa 1905-
- PNT - Pismo Święte Nowego Testamentu
- Pro.-Flacco - Folon, Pro Flacca (t. 6)
- Qu.-Rer.-Div.-Haer. - Folon, Quis rerum divinarum heres sit (t. 3)

- RCh - Reallexikon für Antike und Christentum I-XII, wyd. T. Klauser i in., Stuttgart 1950-90.
- RBL - „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, Kraków 1948-
- RH - „Roczniki Humanistyczne”, Lublin 1949-
- RTK(RT) - „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, Lublin 1949-
od 1991/92 „Roczniki Teologiczne”).
- Spec.-Leg. - Filon, De specialibus legibus (t. 5)
- STB - Słownik teologii biblijnej, red. X. Léon-Dufour, Poznań-Warszawa 1982.
- STh - Sancti Thomae Aquinatis, Summa theologia I-III, Taurini 1939
(Suma teologiczna I-III), t. I-XXXIV, Londyn 1962-86).
- SWD - Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje, Poznań 1968³
- TNKUL - Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu
Lubelskiego
- TWNT - Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament,
t. I-X, red. G. Kittel, G. Friedrich, Stuttgart
1933-79.
- VoxP - „Vox Patrum”, red. S. Longosz i in., Lublin 1981-
- VS - Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* (1993).
- ZNKUL - „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu
Lubelskiego”, Lublin 1958-
- ZNW - „Zeitschrift für die neutestamentliche Wissenschaft und die Kunde
des Urchristentums”, Giessen 1900-1902, 1949,
Berlin 1950/51-70, Berlin, New York 1971-